

Język polski na Ukrainie – stan, status, edukacja

The Polish language in Ukraine – condition, status, education

Abstract

The article presents current research on the Polish language in Ukraine in the linguistic and sociolinguistic aspect. Commenting on the research, the author poses a number of questions, including questions on the criteria of the Polish nationality, borders of the Polish culture, the role of the Polish state in promoting Polishness in Ukraine. The author also asks questions about the status of the Polish language in Ukraine in the private space (in families) as well as in the public space: in the media, Internet, Catholic Church or in Polish institutions. The Polish language is a foreign language in Ukraine, however, over 30 years of teaching Polish as a foreign language has not brought any results – which is confirmed by both the author's research in Ukraine and by the observations of refugees in Poland. The author suggests changing educational approach from linguistic (communicative) to cultural one in which the experience of culture and educational aspect are crucial. The aim of this type of education is to prepare the Ukrainian citizens for emigration to Poland (and Europe) or for cooperation with Poland in Ukraine.

Keywords: Polish language in Ukraine, cultural methodology, research on the Polish language in Ukraine, Polish language education in Ukraine

Abstrakt

W artykule zostały przedstawione dotychczasowe badania nad językiem polskim na Ukrainie w aspekcie językoznawczym oraz socjolingwistycznym. Komentując te badania, autor stawia wiele pytań, m.in. o kryteria narodowości polskiej, o granice polskiej kultury, o rolę państwa polskiego w promocji polskości na Ukrainie, a także o status języka polskiego na Ukrainie w przestrzeni prywatnej (w rodzinach) i publicznej: mediach, Internecie, Kościele katolickim, polskich instytucjach. Język polski na Ukrainie jest językiem obcym, jednak ponad 30-letnie nauczanie języka

polskiego (też jako obcego) nie przynosi efektów – co potwierdzają badania autora na Ukrainie oraz obserwacje uchodźców w Polsce. Autor sugeruje zmianę podejścia edukacyjnego: z językowego (komunikacyjnego) na kulturowe, w którym istotne jest doświadczenie kultury, przeżycie, aspekt wychowawczy. Taka edukacja ma przygotować obywateli Ukrainy do emigracji do Polski (i Europy) lub współpracy z Polską na Ukrainie.

Słowa kluczowe: język polski na Ukrainie, metodyka kulturowa, badania języka polskiego na Ukrainie, edukacja polskojęzyczna na Ukrainie

Samo pojęcie „funkcjonowania” języka polskiego za granicą jest bardzo szerokie, a jego stopień bardzo różny: od pojedynczych cytatów, napisów na przedwojennych murach po pełną komunikację, np. w konsulatach. Jednak to skrajności – całe spektrum jest pośrodku, w siatce sfer życia – przypomnę te sfery: prywatna (rodzina, sąsiedztwo), edukacyjna (szkoły, uczelnie), publiczna/społeczna (kościół, urzędy, lekarz, sklepy i in.), zawodowa i aspektów języka – recepcji (rozumienia) i produkcji (w mowie i piśmie)¹. Są zatem osoby rozumiejące język polski, np. w przekazie medialnym, ale zupełnie niepiszące i niemówiące², są mówiące tylko w ograniczonym zakresie danej sfery (np. może to być język religijny lub domowy) itd. Właściwie do każdego ucznia lub osoby badanej należałoby podejść indywidualnie – tak szerokie to spektrum.

Język polski na Ukrainie funkcjonuje jako:

- język mniejszości narodowej – Polaków przybyłych na przestrzeni wieków na tereny Ukrainy z Polski „centralnej” i ich potomków, również w rodzinach mieszanych; osób niepolskiego pochodzenia uległych polonizacji i ich potomków, również w rodzinach mieszanych;
- relikw języka urzędowego II RP u osób niepolskiego pochodzenia starszego pokolenia i częściowo ich potomków; o relikwie języka nauczanego w rejonach narodowościowych w latach 20. i 30. XX wieku można jedynie wspomnieć w aspekcie historycznym;
- język obcy (choć bliski) przyswojony już po wojnie, szczególnie po 1990 roku – w sposób zorganizowany (kursy, szkoły) i samodzielnie,

¹ W literaturze przedmiotu mówi się jeszcze o kontekstach sytuacyjnych: partnerzy rozmów, miejsce, temat.

² Generalnie osoby ukraińskojęzyczne rozumieją dość dobrze język polski, nawet bez jego uczenia się, choć i to zależne jest od odległości od granicy, dostępu do mediów z Polski i intensywności korzystania z nich.

np. podczas wyjazdów do Polski, dłuższych pobytów, czasowej emigracji, z mediów i in.

Prowadzono i prowadzi się liczne badania dialektologiczne w pierwszej grupie. Od początku ich „czystość” metodyczna budzi zastrzeżenia: jak bowiem na Kresach zdefiniować Polaka? Kiedy osoba polskiego pochodzenia traci tożsamość narodową? Kiedy osoba niepolskiego pochodzenia ulega polonizacji? W jakim stopniu? W której grupie umieścić grupy etniczne? Po ilu pokoleniach można mówić jeszcze o polskim pochodzeniu? Jak wprowadzić okres przebywania w obcym językowo otoczeniu jako zmienną badań? Polacy (ściślej: ludzie z Rzeczypospolitej, potem tzw. Korony, wreszcie z centrum II RP³) przybywali na tereny obecnej Ukrainy od wieku XIII (jeńcy wojenni, służba dworska) do I poł. XX wieku (proces osiedleńczy w II RP). Dokonywano prób opisów tych społeczności, podziałów pod względem zachowania języka polskiego (np. Lachy, szlachta, Mazury – W. Werenicz), podziałów wsi z ludnością polską (S. Rudnicki) i in.⁴ Jak bez poczucia jakiejś zdrady wobec Polski i narodu polskiego mówić o takich oczywistych przecież sprawach, jak utrata polskości? W literaturze przedmiotu znajdziemy sporo określeń tego smutnego, ale przecież naturalnego zjawiska. Będzie mowa np. o osobach legitymujących się polskim pochodzeniem, ale nienależących już do kręgu kultury polskiej⁵, o „polskości rezydualnej”, gdy zanikły wszelkie oznaki polskości poza świadomością polskiego pochodzenia, czy „polskości sentymentalnej”, gdy obok zaniku idzie w parze świadomość bycia już nie-Polakiem i brak dążeń do odrodzenia tożsamości narodowej mimo polskiego pochodzenia⁶.

Po 1990 roku wraz z badaniami dialektologicznymi ruszyły też liczne badania socjologiczne. Te ostatnie stawały bezsilne wobec definicji polskości badanych Polaków. Wielość kryteriów i wykładników polskości prowadzi do generalnej konkluzji, że bycie Polakiem z niczego nie wynika – ma charakter deklaratywny. Dla samych badanych jest to oczywiste – czują się Polakami (jak inni Ukraińcami lub Rosjanami) i nie ma to związku ani z deklarowaną narodowością ich przodków, ani ze znajomością języka – więcej już z religią, z zachowaniem tradycji polskich. Mają też najczęściej świadomość „inności” kulturowej od obrazu (stereotypu?) Polaków w Polsce,

³ Nie tylko, np. górale czadeccy przybyli na Bukowinę z terenu obecnej Słowacji.

⁴ W artykule powołuję się na informacje zebrane w pracy nad książką *Język polski na Ukrainie w perspektywie glottodydaktycznej*, Kraków 2017. Tam znajdują się wszelkie dane bibliograficzne i źródła. W przypadku odwołania do innych źródeł, podaję je w przypisach.

⁵ H. Krasowska, M. Pokrzyńska, L.A. Suchomłynow, *Świadectwo zanikającego dziedzictwa. Mowa polska na Bukowinie. Rumunia – Ukraina*, Warszawa 2018, s. 21.

⁶ Por. E. Nowicka, *Polacy czy cudzoziemcy? Polacy za wschodnią granicą*, Kraków 2000, s. 11.

przy czym obraz ten jest konstruowany bardziej na bazie mediów i pojedynczych przypadków niż faktów, np. statystycznych, których przecież nie znają. Przykłady wielu rodzin (np. Szeptyckich) pokazują, że owa deklaracyjność nie ma związku z pochodzeniem i językiem. Píše o tym obszernie E. Nowicka, która wyróżnia kilka kryteriów: poczucie, że jest się Polakiem, znajomość języka, kultury i historii Polski, posiadanie co najmniej jednego z rodziców narodowości polskiej, posiadanie polskiego obywatelstwa, przestrzeganie polskich obyczajów, zamieszkanie i urodzenie się w Polsce, zasługi dla Polski, wiara katolicka⁷. Według takich kryteriów za Polaków uznają innych Polacy w Polsce. Za wschodnią granicą kryteria te często mają inną kolejność, np. wiara katolicka często jest kryterium najważniejszym. Natrafiano jeszcze na inne kryteria, np. ziemi (tu urodzeni, na Kresach), wspólnoty (my – oni). Są one niejasne, niespójne, ale ogólnie wszyscy wiedzą, kto jest kim, szczególnie w małych środowiskach⁸. W XX wieku nie stosowano metody „studiów przypadku”, która, skupiając się na indywidualnych losach kulturowych, więcej może powiedzieć o ogólnym zjawisku niż próba uśrednienia wielu badań. Obiecująca dla opisu stanu rzeczy wydaje się koncepcja „kulturowego rozumienia narodu”, zakładająca spójność narodową na bazie „przyswojenia języka i kultury” – powiedzmy więcej: mitów, symboli, emocji, zinterioryzowanych zachowań socjokulturowych. Jeżeli słuszna okaże się hipoteza nabycia narodowości kulturowej poprzez edukację (w co osobiście wątpię), to można by mówić o osadnictwie kulturowym zamiast o osadnictwie fizycznym⁹. Koncepcja narodowości kul-

⁷ Tamże, s. 9.

⁸ Warto zauważyć, że w procesie przyznawania Kart Polaka, konsulaty nie były obowiązane do zasięgania opinii miejscowych środowisk polskich co do kandydatów starających się o stwierdzenie „przynależności do narodu polskiego”. Przyznawanie Kart Polaka osobom ewidentnie bez takiego pochodzenia budziło i budzi w tych środowiskach poczucie głębokiej niesprawiedliwości.

⁹ Nie ma to nic wspólnego z przygotowaniem do „egzaminu na Polaka”, czyli do rozmowy w konsulatach w celu uzyskania Karty Polaka – dokumentu potwierdzającego „przynależność do narodu polskiego” przez lat 10. Do rozmowy można też zostać dopuszczonym, nie mając polskiego pochodzenia, jako potomkowie obywateli II RP (więc też mniejszości narodowych), o ile narodzenie nastąpiło na terenie obecnej Ukrainy. Zauważmy, że to prawo (oraz nowelizacja w 2017 roku, jednogłośnie – bez sprzeciwu opozycji) eliminuje Polaków zza Zbrucza, np. z Żytomierszczyzny – muszą oni udowodnić polskie pochodzenie, a na terenach dawniej USRR (sprzed 1939 roku) jest to znacznie trudniejsze. „Polakiem” można też się stać przez aktywną działalność na rzecz polskości – co jest potwierdzane przez dwie osoby na Ukrainie! Absurd tego dokumentu goni absurd, a patologie związane z nim są powszechnie znane. Jak ten dokument jest traktowany przez samą Polskę – polskie władze, może świadczyć fakt braku wytycznych, jak mają być zapisywane w tych dokumentach polskie nazwiska – istnieje wiele wersji tych samych imion, w różnych konsulatach różne, często nie są to ani polskie odpowiedniki imion ukraińskich (np. Helena od Ołena), ani poprawnie zapisane imiona ukraińskie według zasad polskiej transkrypcji (np. Olena zamiast Ołena), ani według zasad polskiej transliteracji – zdarzają się natomiast zapisy według ukraińskich

turowej rozmywa granicę między „jeszcze” Polakiem, „już” nie-Polakiem, „jeszcze” nie-Polakiem i „już” Polakiem a po prostu Polakiem i pytanie o to, ilu nas jest na Ukrainie (a szerzej na świecie), stanie się bezzasadne.

Gdy mówimy o stanie języka polskiego, napotykamy kolejną trudność: jak zdefiniować język polski. Jedna z nauczycielek języka polskiego na Wschodzie zadała kiedyś pozornie żartobliwe pytanie: ile może nie być języka polskiego w języku polskim, żeby to jeszcze był język polski¹⁰. Choć zadała je w kontekście edukacji szkolnej i niechęci uczniów jej współczesnych do nauczania się polskiej gramatyki, to jednak pytanie to doskonale ilustruje problemy badawcze od początków badań dialektologicznych nad polszczyzną kresową. Zakładano bowiem, że grupy etniczne są polskie (np. górale czadeccy, ślascy, żywieccy) i ruskie (np. Łemkowie, Bojkowie, Huculi), zapominając przy tym, że nauczany w szkołach Galicji język polski (literacki i pismo) był dla obu grup po prostu obcy – mniej, bardziej? Czy realia XIX wieku można przenieść do czasów nam bardziej współczesnych i zaryzykować tezę, że dla grup, które zachowały gwara, z którą przybyły na Ukrainę – np. na Bukowinie¹¹ – nauczany w latach 90. XX wieku język polski literacki i jako „obcy” był dla nich podobnie obcy jak np. rumuński (język otoczenia), francuski (nauczany w szkole), ukraiński¹²? Rodzi się tu szersza perspektywa dyskusji – kto i według jakich kryteriów ma decydować, czy dany dialekt, gwara są odmianą tego czy innego języka? Analizując historię badań, można zauważyć, że badacze zwracali uwagę na bardzo różne aspekty odmienności od założonych (niekoniecznie skodyfikowanych) norm. Najczęściej badano „mowę”: fonetykę, morfologię,

zasad zapisywania nazw własnych alfabetem łaćńskim (np. Iuliia zamiast Julia lub Juliia, Nataliia zamiast Natalia lub Natalija, Viktoriia zamiast Wiktoria lub Wiktorija). Są też zapisy zupełnie „egzotyczne”, np. Yulia (konsulat: Łuck 2018), Viktoriya (Lwów, Łuck 2009), Ol’ga (Charków 2008). Zadaje tu jednak pytanie: dlaczego w dokumencie poświadczającym polską narodowość mają istnieć jakiegokolwiek inne wersje poza polskim imieniem, nawet te poprawnie transkrybowane, jak Marharyta, Kateryna, Olha? Podobnie z zapisywaniem polskich nazwisk, np. Fedorowych (Winnica 2013), Denysevych (Łuck 2008), Matskovych (czyli Maćkowicz, Lwów 2009), Synkevych (Lwów 2009), Pelekhata (Lwów 2015). Jest to duży problem dla samych posiadaczy Karty Polaka – mają prawo bowiem sądzić, że zapisane przez konsulat ich nazwisko zostało zapisane poprawnie i może być używane w Polsce w sytuacjach nieoficjalnych lub mniej urzędowych (w innych obowiązując zapis z dokumentu ukraińskiego). Dochodzi do wielu nieporozumień.

¹⁰ Pytanie to można rozszerzyć – kiedy można jeszcze mówić o kulturze polskiej jako dominującej w życiu obywatela Ukrainy, Polaka z pochodzenia, w zakresie zachowania (socjokultura), jej znajomości (wiedza realizowalna) i przeżycia kulturowego pod wpływem impulsów kulturowych: dźwięków, obrazów, mitów, symboli itd.?

¹¹ Por. prace H. Krasowskiej.

¹² Warto zwrócić uwagę na lapidarne, ale jakże trafne określenie H. Krasowskiej: „języka obcego uczy się, język drugi przyswaja się” – H. Krasowska, *Języki mniejszości. Status, prestiż, dwujęzyczność, wielojęzyczność*, Warszawa 2020, s. 83.

składnię, słownictwo – najstarsze odnotowane przeze mnie badania dotyczą „mowy mieszkańców” Kamieńca Podolskiego (A. Kramer, lata 50.–80. XIX w.). Ale badano też mowę szlachty na Podolu, Wołyniu, Kijowszczyźnie (K. Michalczak, II poł. XIX w.), błędy gramatyczne i ortograficzne uczniów we Lwowie (R. Kubiński, ok. 1922), „pieśni i przepisy” w obwodzie żytomierskim (H. Nowak, lata 90. XX w.), „język księdza” ze Lwowa (B. Pacan, 1996), listy do „Gazety Lwowskiej” (I. Masalska, E. Dzięgiel, 1995–1996), pieśni pogrzebowe wsi w obwodzie żytomierskim (G. Tymbrowska, A. Krawczyk, M. Gugała, 1996–2002), język obrzędowy i religijny w okolicach Nowogradu Wołyńskiego (Ł. Pupenko, początek XXI w.), język prasy polskiej (A. Krawczuk, O. Ohoriłko, początek XXI w.). W okresie USSR badania prowadzili naukowcy radzieccy: W. Werenicz (koniec lat 60. XX w.) i N. Ananiewa (lata 80. XX w.). Od lat 90. XX wieku na Ukrainie badania dialektologiczne prowadzili pracownicy naukowi PAN (J. Rieger, I. Cechosz, E. Dzięgiel i in.) oraz ich współpracownicy z miejscowych ośrodków polonistycznych¹³. Ostatnio duże badania dialektologiczne i socjolingwistyczne prowadzone są na Bukowinie przez PAN (m.in. H. Krasowską)¹⁴.

O ile do 1990 roku można się zgodzić (z dużymi zastrzeżeniami), że badano zachowany w jakimś stopniu stan języka polskiego „przywiezionego” z terenów centralnej Polski oraz zmiany pod wpływem odmiennego środowiska językowego, o tyle po 1990 roku takie wyspy były już trudne do znalezienia (uwaga ta w mniejszym stopniu dotyczy Bukowiny), grupy badanych często były zbyt małe, by wyprowadzać z tych badań ostateczne wnioski, a wspomnianych studiów przypadku nie uważano wówczas za potwierdzenie naukowych hipotez. Hipotezy te były (i są) zaś oparte na założeniu, że „przywieziony” język polski ulega „zatracaniu” pod wpływem języka otaczającej ludności – a więc języka ukraińskiego lub rosyjskiego, ale przecież spektrum językowego otoczenia jest znacznie bogatsze, jest to bowiem i surżyk, i miejscowe gwary, i socrealistyczny język mediów, i inne, miejscowe uwarunkowania, jak choćby język niemiecki czy języki innych mniejszości narodowych. Badano też, jak proces się nasilał w następnych pokoleniach. Podejmowano nawet próby rozdzielenia, który z języków miał wpływ na występowanie konkretnych zjawisk językowych u badanych.

¹³ Wyniki tych badań publikowano m.in. w dwu wielotomowych seriach: *Język polski dawnych Kresów Wschodnich* (1996–2012) i *Studia nad polszczyzną kresową* (1983–2010). Skrót i syntezę tych badań podaje w J. Kowalewski, *Język polski na Ukrainie*.

¹⁴ Por. H. Krasowska, *Górale polscy na Bukowinie Karpackiej. Studium socjolingwistyczne i leksykalne*, Warszawa 2006; H. Krasowska, M. Pokrzyńska, L.A. Suchomłynow, *Świadectwo zanikającego dziedzictwa*.

Tabela 1. Stan języka polskiego u jego „nosicieli” na Ukrainie (oprac. własne)

		Wpływy:
Osoby polskiego pochodzenia	Język ojczysty, odziedziczony i przekazany (w wybranych sferach językowych)	Języków otoczenia.
Osoby niepolskiego pochodzenia	Język nabyty naturalnie i wyuczony	Innych odmian i form j. polskiego: kontynuacja nauki, media, film, kontakty z j. polskim z Polski (i w Polsce) i miejscowym, j. otoczenia, administracji, Kościoła i in.

Tabela 2. Wpływy na aktualny stan polszczyzny (oprac. własne)

„Inny” język polski	Otoczenie językowe (poza językiem polskim)
<ul style="list-style-type: none"> ■ Język sąsiadów polskiego pochodzenia. ■ Język szkoły polskiej (też podręcznik, materiały audiowizualne i interaktywne materiały dydaktyczne). ■ Kontakt z j. polskim w Polsce (wyjazdy), przez media (prasa, radio, telewizja, Internet). ■ Kontakt z j. polskim z Polski (nowi osiedleńcy, wizyty rodzin, wycieczki, nauczyciele z Polski, konsulowie, księża, osoby z Polski przebywające w danym środowisku czasowo, np. fale uchodźców). ■ Kontakt z j. polskim z Ukrainy (działacze polscy z innych regionów, nauczyciele miejscowi, wykładowcy miejscowi na uniwersytetach, nie-Polacy posługujący się j. polskim wyuczonym, Polacy z innych miejscowości i regionów w ramach kontaktów itd.). 	<ul style="list-style-type: none"> ■ Język sąsiadów (też tzw. surżyk). ■ Miejscowa szkoła (też język studiów). ■ Język miejscowej administracji. ■ Język mediów i kultury popularnej (w dużej mierze j. rosyjski). ■ Ogólne środowisko językowe (np. na ulicy, w życiu codziennym – w większości Ukrainy jest to środowisko rosyjskojęzyczne).

Bardziej obiecujące są badania socjolingwistyczne: kto używa języka polskiego, w jakich sferach życia, w jakich sytuacjach. Badania te prowadziła m.in. M. Zielińska na Ukrainie Zachodniej, H. Krasowska na Ukrainie Południowo-Wschodniej i na Bukowinie, P. Levchuk w wielu częściach Ukrainy – poprzez ankiety. Niestety, badania ankietowe mają to do siebie, że grupy badanych są zbyt małe, a odpowiedzi mają często charakter deklaracyjny i mijają się z prawdą, czego można bezpośrednio doświadczyć, mieszkając i pracując na Ukrainie lub obserwując masę uchodźców z Ukrainy w Polsce¹⁵. Warto zatrzymać się nad samymi aspektami badań:

¹⁵ Wbrew wynikom badań, np. P. Levchuka, z których wynika, że dla ok. 64% młodych Ukraińców język ukraiński jest językiem pierwszym (zob. P. Levchuk, *Trójjęzyczność ukraińsko-rosyjsko-polska Ukraińców niepolskiego pochodzenia*, Kraków 2020, s. 116), daje się zaobserwować znacznie wyższy procent rosyjskojęzyczności u obywateli Ukrainy – co słychać w przestrzeni publicznej w Polsce. Oczywiście praktycznie wszyscy badani deklarują doskonałą znajomość języka ukraińskiego (zob. tamże, s. 128 i n.). Status języka rosyjskiego na Ukrainie jest problemem złożonym

gdzie język polski żyje – w domu? na lekcjach? w kościele? w szkole podczas przerw? w kontaktach nieoficjalnych?; który język jest „ogólnie” uważany za pierwszy?; w których sytuacjach następuje przejście z języka polskiego na ukraiński/rosyjski i odwrotnie? Wciąż jednak w tych badaniach następuje podział (brak jasnych kryteriów!) na osoby polskiego i niepolskiego pochodzenia. Nałożenie na siebie zależności narodowościowych i językowych prowadzi do absurdów, gdy np. w jednym z badań okazało się, iż częściej języka polskiego używają osoby niepolskiego pochodzenia w... kościele, w szkole podczas przerw, w rozmowie ze znajomymi, podczas kontaktów z kolegami i sąsiadami.

Badania ankietowe P. Levchuka rzucają dość ostre i wyraźne światło na stan języka polskiego na Ukrainie. Autor badał (poprzez ankiety) ludzi przede wszystkim młodych, obywateli Ukrainy bez polskiego pochodzenia, mieszkających na Ukrainie i w Polsce. Nas interesują dane dotyczące mieszkańców Ukrainy. I tak np. aż ok. 13% deklaruje używanie języka polskiego codziennie i aż 55,5% raz w tygodniu¹⁶. Jednocześnie badani twierdzą, że rozumieją język polski „ze słuchu” (b. dobrze 15,1%, dobrze 43%, średnio 29%) i w „tekstach czytanych” (b. dobrze 12,7%, dobrze 34,7%, średnio 35,2%); natomiast słabo umieją pisać (b. dobrze 3,4%, dobrze 16,6%, średnio 32,8%) i mówić (b. dobrze 3,5%, dobrze 16,6%, średnio 34,1%)¹⁷. Jak zatem mogą języka polskiego „używać”? I gdzie? Być może chodzi tu tylko o rzeczywistość szkolną czy lektoraty, jak sugerują dalsze odpowiedzi – 63,5% właśnie tam go używa. A jednak badani wskazują inne miejsca na Ukrainie: sfera publiczna (15,3%), praca (9,2%), urzędy (8,5%), rodzina (8,1% – przypomnijmy, odpowiadają osoby niepolskiego pochodzenia!) i „inne” (18,6%)¹⁸. To bardzo ważne dane: czy tylko 8,5% z tej grupy badanych bywa w konsulatach i ambasadzie i tam komunikuje się po polsku, czy raczej więcej tam bywa, ale nie używają tam języka polskiego, bo go nie znają lub nie chcą, a nie jest to konieczne? Dlaczego w rodzinach bez polskich korzeni mówi się po polsku? Czy raczej deklarowana niepolskość mija się z prawdą – jeśli tak, dlaczego? A może jest to polskość utracona, mimo zachowania znajomości języka polskiego i nawet jego używania w sferze prywatnej – i znów, dlaczego tak się dzieje? Zwróćmy uwagę, że w innej odpowiedzi

i nie jest tematem tego artykułu. Pozwolę sobie jedynie na uwagę, że – na podstawie obserwacji – można wysnuć wniosek, że język rosyjski u obywateli Ukrainy nie jest utożsamiany z Rosją jako państwem – obecnie wrogiem, które jest okupantem i dopuszcza się zbrodni. Obywatele Ukrainy w Polsce nie widzą żadnej niestosowności w posługiwaniu się nim głośno w przestrzeni publicznej.

¹⁶ Tamże, s. 123.

¹⁷ Tamże, s. 133 i n.

¹⁸ Tamże, s. 164 i n.

badani twierdzą, że praktycznie nie używają języka polskiego w kontaktach z rodzeństwem i rodzicami¹⁹ – zatem w tych rodzinach chodzi o kontakt z dziadkami, bo nie ma też kontaktu z „dalszą rodziną”²⁰, a dziadkowie nie mają (według danych) polskiego pochodzenia. Jako miejsce poznania polszczyzny 31,2% deklaruje studia, 8,3% szkołę, reszta podaje: „w Polsce” (15,7%), „w kościele” (28,4%), w rodzinie (5,9%), „w pracy” (3%), „w innych sytuacjach” (18,8%)²¹. Tu już widać niespójność badań (w jakich okolicznościach osoby bez polskiego pochodzenia w rodzinach bez polskiego pochodzenia (?) nauczyły się polskiego?) lub niezgodność z oczekiwaniami, budowanymi na stereotypach, np. że do kościoła (katolickiego) chodzą tylko osoby polskiego pochodzenia. Z drugiej strony język polski jest językiem modlitwy tylko dla 0,4% badanych²². Właściwie każde z tych danych otwiera pola do komentarzy i interpretacji, np. z odpowiedzi dotyczących Kościoła katolickiego wyłania się znany z doświadczenia obraz: do kościoła na Ukrainie nie chodzi się na msze po polsku czy po ukraińsku, nie jest to ważne, ważna jest... godzina mszy. Kościół katolicki na Ukrainie od początku swego odrodzenia – świadomie – nie chce być Kościołem „polskim”, co było przyczyną wielu dramatów Polaków. Z drugiej strony katolicyzm był ostatnim węzłem łączącym zukrainizowanych/zrusyfikowanych/zsowietowanych Polaków z polsnością i dlatego tak boleśnie odczuwano rezygnację Kościoła z tejsze. Kolejne wyniki badań ukazują, gdzie język polski (poza edukacją) jest na Ukrainie obecny. I tak z audycji radiowych po polsku korzysta 4,1% z naszej grupy, z polskiej telewizji 3,1%, polskich filmów 3,9%, prasy 3,5%, polskojęzycznego Internetu 2,4%, SMS-y po polsku pisze 1,7%, e-maile 1,5%, z programów komputerowych po polsku korzysta 2,2%²³. Jest to zatem kwestia wyboru, gdyż – jak podano wyżej – ok. 80% badanych deklaruje dobrą bierną znajomość polszczyzny²⁴. Kultura polska dostępna na Ukrainie poprzez media nie jest dla młodych Ukraińców atrakcyjna!

H. Krasowska prowadziła na początku XXI wieku badania nad zachowaną polsnością osób polskiego pochodzenia w Donbasie i na Zaporozżu²⁵. Podobnie jak inne badania, też na innych terenach, wskazuje na typowe

¹⁹ Tamże, s. 166–167.

²⁰ Tamże, s. 175.

²¹ Tamże, s. 144.

²² Tamże, s. 186.

²³ Tamże, s. 177.

²⁴ Por. też: praca magisterska P. Levchuka, *Bilingwizm ukraińsko-polski w ujęciu socjolingwistycznym*, Kraków 2014 [dostęp: 3.09.2022].

²⁵ Na podstawie: H. Krasowska, *Mniejszość polska na południowo-wschodniej Ukrainie*, Warszawa 2012.

zjawiska językowe: osoby w najstarszym pokoleniu rozumieją i mówią po polsku, w pokoleniach młodszych już tylko trochę rozumieją, wszyscy nie piszą. U najmłodszego pokolenia kontakt z polszczyzną wiąże się tylko już ze szkołą, a efekty nauki mają najczęściej charakter deklaracyjny. W codziennych kontaktach język polski nie jest obecny w ogóle. Badaczka podaje tylko procentowy stosunek używania języków ukraińskiego i rosyjskiego. Autorka pisze:

Dla najstarszego pokolenia Polaków, którzy osiedlili się na terenach południowo-wschodniej Ukrainy, językiem prymarnym był polski lub jego odmiana kresowa – południowo-wschodnia czy północno-wschodnia. Polacy ci obecnie używają języka polskiego w wyjątkowych sytuacjach: w rozmowach z gośćmi z Polski, czasami w rozmowach prywatnych z księdzem lub podczas spowiedzi²⁶.

I dalej podsumowuje:

Polacy na południowo-wschodniej Ukrainie pozbyli się języka polskiego na rzecz rosyjskiego. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest nie tylko etniczna struktura ludności tego regionu, ale również praktykowana i narzucana przez władze polityka językowa oraz wynikające z tej polityki funkcje każdego z używanych języków, ich prestiż i zakres użycia²⁷.

Na Ukrainie Zachodniej badania nad polską kompetencją socjolingwistyczną dzieci i młodzieży polskiego pochodzenia prowadziła M. Zielińska²⁸. Autorka rozróżnia różny stopień pochodzenia (rodzice, jedno z rodziców, dziadkowie, jedno z dziadków, pradziadkowie i jedno z pradziadków), jednak wyniki badań dotyczą wszystkich razem. I tak język polski (nie wiemy, w jakim stopniu go znają – dopiero uczą się języka polskiego, choć zapewne część z nich zna język polski z domu w jakimś stopniu w sferze prywatnej) jest używany: w szkole (100%), w kościele (ponad 70%), w polskich szkołach podczas przerw (! – ponad 50%), w domu (ok. 50%), ok. 20% z przyjaciółmi, ze znajomymi i w innych sytuacjach, poniżej 10% z sąsiadami²⁹. Badaczka zauważa, że młodzież swobodnie przechodzi z języka ukraińskiego na pol-

²⁶ Tamże, s. 146.

²⁷ Tamże, s. 150.

²⁸ M. Зелінська [M. Zielińska], Комунікативна компетенція молодих носіїв польської мови західних областей України [*Kompetencja komunikacyjna młodych użytkowników języka polskiego zachodnich obwodów Ukrainy*], Drohobycz 2018.

²⁹ Tamże, s. 58.

ski i – co istotne – wiąże się to z przejściem z jednej przestrzeni socjosemantycznej do drugiej. Jednak są to wyniki kilkunastoprocentowe, co najwyżej – maks. 29% po „wejściu” do przestrzeni polskiej szkoły i 19% po „wejściu” do kościoła (katolickiego). Wynika z tego, że nawet w takich miejscach nie jest to konieczne. Po wyjściu z tych przestrzeni młodzież wraca do języka ukraińskiego. W domu z rodzicami mówi po polsku 10% badanych³⁰, z dziadkami 69%³¹. Język polski na Ukrainie, nawet tej przygranicznej, ma zatem charakter języka obcego, zasadniczo nieprzydatnego do użycia we własnym środowisku. To bardzo istotny wniosek – nauczanie polszczyzny jako języka komunikacji ma sens, ale w aspekcie przydatności do kontaktów z Polską i Polakami, od wycieczki z Polski, przez stałą współpracę po wizytę w konsulacie. Nie stanie się on jednak ponownie językiem komunikacji na Ukrainie, nawet w środowiskach polskich. Hasło repolonizacji jest zatem chybione. Czy jednak warto wkładać tak ogromny wysiłek w przygotowanie do sytuacji, które być może w ogóle nie nastąpią? Jak pokazało życie, umiejętności językowe uchodźców, też przecież z tych szkół, nabyte w tych szkołach, nie przekładają się na posługiwanie się językiem polskim w Polsce. W tym miejscu pragnę odwołać się do własnych badań nad podstawową kompetencją komunikacyjną 484 uczniów 22 szkół sobotnich (bez rozróżnienia na polskie i niepolskie pochodzenie) przeprowadzonych w 2016 roku. Wyniki pokazują niski stopień możliwości komunikacyjnych. Co ciekawe, stopień ten spada wraz z kolejnymi latami nauki – najlepiej radzili sobie uczniowie uczący się pierwszy rok (badania były przeprowadzone na wiosnę)³². Niski okazał się też ogólny poziom umiejętności językowych – co ciekawe, sami badani (u Zielińskiej, ale ogólnie zawsze) uważają język polski za łatwy i wysoko oceniają swoje umiejętności językowe. Być może wiąże się to z mylnym – wykształconym przez szkoły – pojęciem o umiejętnościach językowych. Ankietowani często chlubią się np. z dobrych (na ogół) umiejętności ortograficznych, poprawnego czytania, dobrej fonetyki czy pamięciowego opanowania tekstów, np. wierszy. Badania pokazały fakty – język polski jest na Ukrainie językiem obcym, czasami „mniej obcym”. W latach 90. XX wieku – poza wyjątkami – jednakowo obcym dla osób z polskim i niepolskim pochodzeniem. Po 20–30 latach edukacji i samodzielnego przyswajania polszczyzny, nadal jest obcym – choć byłby to

³⁰ Tamże, s. 62.

³¹ Nie wiemy jednak, jakiej „jakości” jest to język polski i czego dotyczą rozmowy. Zob. tamże, s. 63.

³² J. Kowalewski, *Język polski na Ukrainie*, s. 176 i n.

„język ojczysty (rodzimy) jako obcy” (termin. P. Garncarka³³) czy język przodków – terminy można mnożyć. H. Krasowska podaje, że tylko 12,9% Polaków mieszkających na Ukrainie za swój język ojczysty uważa język polski, 71% za język ojczysty uważa ukraiński i aż 15,6% – rosyjski (0,5% – inne języki). W innej publikacji badaczka stwierdza, że definicja języka ojczystego jako tego, w którym w dorosłym życiu się myśli, śni, liczy i modli (definicja E. Lipińskiej) nie ma zastosowania dla Polaków na wschodzie Ukrainy³⁴. Nie ma też na Zachodzie, nie ma nigdzie. Corocznie kilkadziesiąt tysięcy obywateli Ukrainy uczy się polskiego – w szkołach ukraińskich (kilkanaście tysięcy), w szkołach społecznych, na kursach, lektoratach, indywidualnie, aż po studia na kierunku polonistyka (a jest ich 22). Pomnożmy to przez 30 lat! A jednak wśród fali uchodźców generalnie nie doświadczamy nawet chęci i prób posługiwania się językiem polskim – czy nigdy nie spotkali się z edukacją polskojęzyczną na Ukrainie? Moim wielkim marzeniem było przeprowadzenie badań wśród uchodźców – kto i w jakim stopniu spotkał się z edukacją polskojęzyczną na Ukrainie, z czego i czego był uczony, co przydaje mu się w tym nagłym życiu w Polsce, czego brakuje itd. Nawet tylko pobieżne badania na grupie (nielicznej) emigrantów (jeszcze przed pandemią) wykazały, że życie językowe w Polsce tych, którzy uczyli się polskiego, będzie niezależnie od tego, czego się nauczyli, np. gramatyki czy ortografii, a także całych rodzin słów mało przydatnych w życiu codziennym i zapomnianych.

Po co więc to wszystko? Po nic... Nauczanie języka polskiego jako tzw. obcego w oderwaniu od perspektywy kontaktu kulturowego z polskim dziedzictwem kulturowym i co za tym idzie – aspektu wychowawczego, zmiany mentalnościowej, kształtowania postaw itd. nie ma sensu. O wiele ważniejsze wydaje się, by za pomocą języka polskiego (niekoniecznie poprawnego) myśleć po polsku, otwierać skarbnice polskiej kultury, stawać się bliższym Polsce i Polakom. Słowa mają znaczenie, rzecz, relacja, uczucie nazwane po polsku stają się inną już rzeczą, relacją, uczuciem³⁵.

Kolejna grupa badań dotyczy akwizycji języka polskiego oraz błędów osób uczących się na różnych poziomach zaawansowania (A. Krawczuk, M. Zielińska, L. Korol, J. Kowalewski). Opracowano w sumie kilkanaście tysięcy błędów i – niezależnie od różnych prób ich klasyfikacji – badacze dochodzą do tych samych wniosków co do ich rodzajów i statystyki wy-

³³ Por. P. Garncarek, *Polonistyczna glottodydaktyka kulturowa – interdyscyplinarność i modele przeszerzenie*, Warszawa 2022, s. 9.

³⁴ H. Krasowska, *Języki mniejszości*, s. 59.

³⁵ Obszernie na ten temat w najnowszej książce Piotra Garncarka. Zob. P. Garncarek, dz. cyt.

stępowania. Nie próbuje się dociec ich źródeł (to jest raczej niemożliwe), ale próbuje się wskazać kierunki edukacyjne – czy i jak je eliminować. Wszyscy badacze zgodnie twierdzą, że błędy tylko sporadycznie zakłócają proces komunikacji (fortunność aktów mowy). Często natomiast naruszają etykietę językową, grzeczność, socjolingwistyczny aspekt zachowania się w sytuacjach kontaktów w polskiej przestrzeni kulturowej, np. w zwrotach adresatywnych. Co do ich eliminacji, zgody już nie ma. Osobiście uważam cechy języka kresowego za skarb narodowy. Nie widzę szans, by w ramach edukacji szkolnej oddzielić piękno „klasycznych błędów” kresowych (np. w zakresie fleksji czy składni) od chwastów z języka rosyjskiego, zwłaszcza że wiele z nich ma swój wspólny rodowód w języku prasłowiańskim, a część z nich to relikty polszczyzny staropolskiej, które zachowały się np. w gwarach czy frazeologii.

Najintensywniejsze nauczanie języka polskiego na Ukrainie trwa od ok. 10 lat za sprawą wejścia języka polskiego do szkół ukraińskich jako drugiego języka obcego w zastępstwie języka rosyjskiego, ale też niemieckiego – pierwszym językiem obcym jest język angielski. Jednak już od 1990 roku możemy zauważyć kolejne fale spowodowane najpierw ogólnym przebudzeniem i odrodzeniem kultury polskiej na Ukrainie (otworzono wtedy najwięcej szkół społecznych i różnych punktów nauczania, wokół nich skupiało się życie polskich społeczności). Powstawało wiele stowarzyszeń i towarzystw i zazwyczaj przy każdym z nich istniał punkt nauczania. Potem język polski stał się przepustką do lepszego świata, na studia. Kolejnym motywatorem stało się przyznawanie Karty Polaka według kryteriów umiejętności językowych i wiedzy o polskich tradycjach i historii. Wreszcie wejście Polski do UE i związana z tym emigracja edukacyjna i zarobkowa. Przez te wszystkie lata nie zauważyłem w działaniach wspierających edukację nacisku na kształcenie kulturowe, na przygotowanie absolwenta polskojęzycznych działań edukacyjnych do określonych wcześniej celów. Jakże to cele? Można mówić o celach bezpośrednich, takich jak przygotowanie szeroko rozumianego absolwenta naszych (tych, na które RP ma wpływ, np. poprzez pomoc finansową) działań edukacyjnych do współpracy z Polską i Polakami na Ukrainie lub do emigracji do Polski czy szerzej UE. Ale można, a myślę, że trzeba i trzeba było mówić też o celach pośrednich rozumianych w kategoriach bliższych, jak pomoc w poszukiwaniu tożsamości polskiej, wzbudzanie sympatii dla Polski i Polaków u osób bez takiej tożsamości, ale i dalszych – celach wychowawczych u powierzonej nam młodzieży, a nawet misji kulturowej, zmian mentalnościowych *homo sovieticus*, który wciąż jest obecny wśród nas wszystkich, a im dalej na wschód, tym

w większym stopniu. Nie można jednak powiedzieć, że nauczanie odbywało się poza kontekstem kulturowym, on był, ale w sposób chaotyczny i zależny od woli i chęci nauczycieli. Z całym szacunkiem dla wielkich idei metodyczno-dydaktycznych, studiów, badań naukowych, kursów i warsztatów, programów nauczania i poradników metodycznych – to podręcznik tworzy kurs językowy! Podręczniki do nauki języka polskiego są przygotowywane w Polsce i na Ukrainie, zawierają mniejszy lub większy tzw. komponent kulturowy, znalazły swoje miejsce w edukacji polonistycznej na Ukrainie lub minęły bez echa, zagościły na dłużej (kolejne wydania) lub przeminęły w ciągu roku, dwu... Przygotowanych specjalnie dla Ukrainy (w Polsce lub przy udziale autorów z Polski) było kilkanaście pozycji, warto tu wspomnieć przygotowaną w latach 90. XX wieku dla dzieci już znających polski (co było, niestety, błędnym założeniem) lubelską serię H. Metery, która pięknie i godnie ukazywała Polskę, jej historię, tradycje, mity i symbole (m.in. *Pokochaj polską mowę, Strzeż polskiej mowy*). Następnie *Co nas łączy* M. i J. Kowalewskich (2008, 2010) z założenia komunikacyjny (B1-B2), ale z bogatym komponentem kulturowym, serię *Język polski* – przygotowaną na polonistyce lwowskiej dla szkół na Ukrainie z językiem polskim jako drugim obcym (L. Biłeńka-Swystowycz, M. Jarmoluk, J. Kowalewski, od 2011), *Raz, dwa, trzy i po polsku mówisz Ty!* pod redakcją P. Kajaka z warszawskiego Polonicum (UW) w ramach dużego projektu wspomagającego oświatę polską Białą-czerwone ABC... (fundacja Wolność i Demokracja, 5 tomów, od 2014), *Jestem stąd* A. Krawczuk i J. Kowalewskiego (kształcenie międzykulturowe dla grupy 16+) i wreszcie *Polski bez granic* – również w ramach projektu, tym razem Stowarzyszenia Wspólnota Polska, istniejąca „do wydruku” (K. Kwiatkowska i in.)³⁶. Na Ukrainie po 1990 roku powstało około 200 już podręczników, rozmówek, słowników³⁷. Czy jest wspólny mianownik w tych podręcznikach, choćby tych z Polski, które powinny być połączone wspólną wizją promocji Polski, ukazywania kultury, a moim zdaniem więcej – aspektem wychowawczym? Nie – rządzi tu zupełny przypadek. I jakaś niechęć do zauważenia i docenienia dorobku innych, powstałego wcześniej. Nie do przyjęcia są „informacje”, że właśnie ta pozycja „wypełnia lukę” (J. Wójtowicz), gdy jest w rzeczywistości przynajmniej piąta, że „nikt dotąd

³⁶ Nie podaję tu tytułów książek powstałych w ramach projektów i niedostępnych na rynku lub wznowień przeznaczonych też (ale nie tylko) na Wschód.

³⁷ Por. O. Fyłtpec, *Bibliografia podręczników i pomocy dydaktycznych do nauki języka polskiego wydanych na Ukrainie w latach 2001–2017*, [w:] *Polonistyka we Lwowie: 200 lat idei. Dzieje podręczników języka polskiego. Praca zbiorowa z okazji 200-lecia reskryptu cesarskiego o zapoczątkowaniu filologii polskiej na Uniwersytecie Lwowskim*, red. A. Krawczuk, V. Kmiec, I. Bundza, M. Zielińska, Kijów 2018, s. 121–129.

w polonistycznym środowisku glottodydaktycznym” i że to „nowa ścieżka edukacyjna” (D. Gałyga), gdy tymczasem ta kolejna szósta czy siódma propozycja nie wnosi absolutnie nic nowego, że „polscy glottodydaktycy reagują na nową sytuację języka polskiego na Ukrainie: napisali już podręczniki dla V i XI klasy” (P. Levchuk) – czy zatem autor uważa, że autorzy podręczników powstałych na Ukrainie i w Polsce dla Ukrainy nie są glottodydaktykami? Ich podręczniki nie reagują odpowiednio na nową sytuację? Czy przemilczenie istnienia dorobku powstałego przez dziesięciolecia jest wyrazem oceny jego jakości? Według jakich kryteriów?

Od woli i odpowiedzialności autorów zależało, co się w danej książce znajdzie. To zupełny przypadek, że znalazłem się w gronie współautorów serii *Język polski* – a to właśnie ta książka towarzyszyła już setkom tysięcy uczniów na Ukrainie – i to przypadek, że mogłem tam spory fragment tej Polski pokazać. Subiektywny fragment oczywiście, ale wierzę, że w duchu odpowiedzialności zrobiłem to dobrze i w ten sposób choć trochę przysłużyłem się Polsce. Ale mogą to być zupełnie różne podejścia – zupełnie neutralne, gdzie dowiemy się, jakich Polska ma sąsiadów, nawet co „się robi” w Wigilię, ale nie będzie okazji do przeżycia kulturowego, do spotkania z mitami, symbolami, obrazami, dźwiękami, nic nie wzbudzi emocji – bez emocji zaś nie ma przeżycia kulturowego, doświadczenia kultury, jej interioryzacji i wreszcie wzrostu duchowego uczącego się.

Niezdrowa rywalizacja poszczególnych ośrodków dydaktycznych, autorów oraz stowarzyszeń i fundacji to tylko jedna strona niepożądanych zjawisk. Jakże niezrozumiałe jest ignorowanie dorobku polonistów ukraińskich opisujących stan kultury polskiej na Ukrainie. Od 2016 roku mam zaszczyt opracowywać bibliografię prac polonistycznych (język i literatura) opublikowanych na Ukrainie. Bibliografia ta liczy obecnie 1595 pozycji i 322 autorów³⁸. Pozycje te zaś są z zasady nieobecne w pracach magisterskich, a nawet doktorskich, na przykład we wspomnianej już pracy P. Levchuka. Nad książką tą pragnę się zatrzymać dłużej, bo śmiem twierdzić, że jest to pozycja kuriozalna w historii polskiej humanistyki. Jest to wydany drukiem doktorat, którego promotorem był prof. W. Miodunka. Poza ewidentnymi bzdurami i nieaktualnymi danymi (a autor miał dostęp do aktualnych danych), autor (za zgodą promotora przecież!) pomija (poza jednym nazwiskiem) dorobek wszystkich badaczy ukraińskich zajmujących się tematem funkcjonowania języka polskiego u osób niepolskiego

³⁸ Dostępna: <https://polonistykinaukrainie.pl/publikacje> [dostęp: 4.09.2022].

pochodzenia. Narracja tej książki jest taka, że na Ukrainie nic się nie bada, a „objawieniem” nauki polskiej w tym zakresie jest sam autor:

Współczesna sytuacja języka polskiego na Ukrainie jest skomplikowana i trudna do opisanego z powodu dynamicznego jej rozwoju oraz braku kompleksowych badań w tym kraju, zwłaszcza w zakresie polszczyzny jako języka obcego i drugiego. [...] Badacze języka polskiego na Ukrainie skupiają swoją uwagę wyłącznie na języku polskim jako etnicznym³⁹.

Podobnie:

Polskie językoznawstwo skupia swoją uwagę na języku Polonii, zupełnie pomijając osoby, które mimo braku polskiego pochodzenia uczą się języka polskiego, a potem posługują się nim tak biegle, że może on zostać uznany za ich język funkcjonalnie pierwszy⁴⁰.

I jeszcze:

Natomiast brakuje prac, które prezentowałyby sytuację języka polskiego osób niepolskiego pochodzenia. Jedyną publikacją, która przedstawia wyniki badań jakościowych, jest praca *Bilingwizm ukraińsko-polski w świetle badań ankietowych* (Levchuk 2015)⁴¹.

Nieprawda. Przynajmniej czworo badaczy – jak już wspomniałem wyżej – zajmuje się współczesnym językiem polskim, jego akwizycją (w edukacji), błędami. Powstało kilka znaczących monografii, istnieją korpusy błędów zawierające łącznie kilkanaście tysięcy jednostek. Jak można tego nie uwzględnić, choćby w przypisie czy bibliografii? Autor twierdzi, że zasadniczej dla tematyki jego pracy książki⁴²:

nie miałem przyjemności czytać, ale myślę, że to przez pandemię, gdzie mamy utrudniony przekaz między pracami, które są publikowane w Polsce, a pracami, które są publikowane na Ukrainie⁴³.

³⁹ P. Levchuk, *Trójjęzyczność ukraińsko-rosyjsko-polska*, s. 39.

⁴⁰ Tamże, s. 71.

⁴¹ Tamże, s. 95–96.

⁴² M. Зелінська [M. Zielińska], *Комунікативна компетенція [Kompetencja komunikacyjna]*.

⁴³ <https://www.facebook.com/profile.php?id=100068089540066>, 93. minuta nagrania [dostęp: 11.12.2021].

I tu mija się z prawdą – jak już wspomniałem, prace te były dostępne długo przed pandemią, znajdowały się też we wspomnianej wyżej *Bibliografii* oraz np. bibliografii książki *Język polski na Ukrainie...*, opublikowanej w Polsce i na długo przed pandemią, dostępnej w księgarniach i bibliotekach, też uniwersyteckich (!), a moje sugestie dotyczące uzupełnienia doktoratu zostały wyartykułowane na długo przed publikacją książki. Poza tym poloniści zagraniczni publikują też w Polsce, a w ich publikacjach znajdują się bibliografie odsyłające do ich wcześniejszego dorobku i dorobku innych polonistów zagranicznych – A. Krawczuk podaje, że tylko poloniści lwowscy w latach 2004–2019 opublikowali w Polsce blisko 170 artykułów⁴⁴. Oczywiście każdy naukowiec ma prawo do własnych ocen i recenzji dorobku innych (z domniemaną możliwością polemiki), jednak jak obronić się przed nieistnieniem? Na przykład w książce P. Gębała i W. Miodunki⁴⁵ przeczytamy informację, w których opracowaniach znajdziemy „refleksje i badania skupione na edukacji międzykulturowej” – wyliczonych tu jest 11 nazwisk polonistów z Polski, tylko z Polski. Autorzy są niekonsekwentni, bo 104 strony wcześniej zauważają, że „wiodącym ośrodkiem kształcenia nauczających polszczyzny u naszego sąsiada jest uniwersytet we Lwowie”⁴⁶ – czy sądzą zatem, że to kształcenie nie obejmuje kwestii międzykulturowych? Obejmuje – od wielu lat: efektem tego „objęcia” są poradniki metodyczne, programy nauczania przyszłych polonistów wraz z materiałami dydaktycznymi, organizowane na innych polonistykach warsztaty metodyczne z kształcenia międzykulturowego, wreszcie wspomniane już podręczniki, w tym zupełnie rewolucyjny *Jestem stąd*. Śmiem twierdzić, że nieobecność artykułów i monografii wynika nie tylko z niewiedzy i lenistwa w dotarciu do tychże (korzystając z *Bibliografii...*, wiele z nich można znaleźć w Internecie, w tomach pokonferencyjnych znajdujących się w polskich bibliotekach itd.), ale też w celowym pomijaniu. Jak bowiem wytłumaczyć nieobecność bodaj jednej publikacji ukraińskich polonistów w *Bibliografii bilingwizmu polsko-obcego w Polsce i poza jej granicami*⁴⁷ na stronie Zespołu Języka Polskiego poza Granicami Kraju PAN (przewodniczącym Zespołu jest prof. W. Miodunka)? Jak wytłumaczyć brak bodaj jednego przedstawiciela z Ukrainy (nie ma też nikogo spoza „granic kraju”...)

⁴⁴ A. Krawczuk, *Piętnaście lat Katedry Filologii Polskiej*, 2022 [w druku].

⁴⁵ P.E. Gębał, W.T. Miodunka, *Dydaktyka i metodyka nauczania języka polskiego jako obcego i drugiego*, Warszawa 2020, s. 189.

⁴⁶ Tamże, s. 85.

⁴⁷ <https://rjp.pan.pl/?view=article&id=1514:bibliografie&catid=84> [dostęp: 16.08.2022].

w składzie tego Zespołu – wszak to właśnie Ukraina jest krajem, gdzie język polski jest najmocniej obecny w aspekcie trwania i edukacji⁴⁸.

Przez pierwsze 20 lat niepodległej Ukrainy chętni do nauczania się języka polskiego (z przesłanek praktycznych) i spotkania z kulturą polską (z przesłanek mniej zracjonalizowanych) mogli skorzystać z oferty sieci szkół społecznych (kilku przedszkoli, ok. 100 tzw. szkół sobotnich, niedzielnych, punktów przy parafiach, polskich organizacjach – dzieci, młodzież i dorośli), pięciu tzw. szkół polskich z polskim językiem nauczania wybranych przedmiotów (dwie we Lwowie, w Mościskach, Gródku Podolskim – dzieci i młodzież do klasy XII, w Strzelczyskach – do klasy IX), zajęć w ramach szkolnictwa ukraińskiego (np. tzw. fakultety), lekcji prywatnych. Funkcjonowały też lektoraty jpjo⁴⁹ na uczelniach wyższych i polonistyki. Oprócz tego we wszystkich tych ośrodkach funkcjonowały w przeróżnych strukturach (też w ramach szkolnictwa ukraińskiego, w różnych polskich „centrach”) różne formy spotkań w przestrzeni polskiej kultury: spotkania dla dorosłych, spotkania z okazji różnych wydarzeń i świąt, chóry, zespoły artystyczne, kursy przygotowawcze do konkursów i olimpiad, studiów w Polsce, do „egzaminów” na Kartę Polaka itp. Każda forma spotkania z polską kulturą jest nie do przecenienia, a bogactwem inicjatyw należy się tylko cieszyć. To bogactwo przynosiło i przynosi konkretne owoce – są już setki tysięcy absolwentów różnych form kształcenia, laureaci olimpiad i konkursów, studenci i absolwenci studiów w Polsce, w tym doktoranci, doktorzy i profesorowie, posiadacze certyfikatów znajomości jpjo na wyższych zazwyczaj poziomach⁵⁰. Ta różnorodność jest też jednak odbiciem braku spójnej wizji – czego my jako państwo polskie oczekujemy od Polaków za granicą, w tym na Ukrainie oraz od Ukraińców, którzy przy okazji korzystają z naszej pomocy (badania pokazują, że średnio w każdej szkole społecznej uczy się tylko 50% dzieci i młodzieży polskiego pochodzenia – średnio, więc są szkoły, gdzie nie-Polacy stanowią zdecydowaną większość). Projekty wielu podmiotów z Polski, na które otrzymują dofinansowanie z budżetu RP, wymuszają od partnerów za granicą takie, a nie inne działania kulturowo-edukacyjne na miejscu: przez kilka miesięcy faktycznej realizacji

⁴⁸ Do prac w Zespole może zaprosić przewodniczący zespołu, nie można się do niego zgłosić. Regulamin Zespołu nie blokuje zaproszenia osób z zagranicy, nie jest też konieczne posiadanie stopnia profesorskiego. Nieobecność ta podyktowana jest więc jedynie złą wolą Przewodniczącego Zespołu.

⁴⁹ Języka polskiego jako obcego.

⁵⁰ Obywatele Ukrainy stanowią większość wśród wszystkich zdających egzamin certyfikacyjny z jpjo: <https://certyfikatpolski.pl/system-certyfikacji/statystyki/> [dostęp: 16.08.2022].

danego projektu (rzadko projekty są dwu- lub kilkuletnie). Stąd tak wiele „fajerwerków”: olimpiad, konkursów, koncertów, dni polskich, przeglądów, przygotowań do wizyt oficjeli z konsulatów i Warszawy (bo trzeba coś zaprezentować), jasełek itp. A przecież edukacja to mozolna codzienna praca, rozłożona sensownie na lata. Czy zainwestowane m.in. na Ukrainie miliardy (już) złotych w nauczanie języka polskiego i polskiej kultury przynoszą efekty? Jak je zmierzyć? Należałoby zapytać – czego oczekujemy? Osobiście buntuję się wewnętrznie przeciwko efektom takim, jak „zdobycie” Karty Polaka bez jakichkolwiek wymagań „w zamian”, zaliczone egzaminy certyfikatowe z jpjo, umiejętność deklamacji (bez zrozumienia) kilku wierszy, zagranie roli Józefa w jasełkach, zatańczenie krakowiaka, buntuję się nawet przeciwko poprawności ortograficznej (konkursy ortograficzne) i znajomości dat (olimpiada historyczna), jeśli nie towarzyszy temu elementarna umiejętność myślenia po polsku, a co za tym idzie – choćby minimalna propolska przemiana mentalnościowa. Ukraina – wbrew złudnym i życzeniowym oczekiwaniom świata i samych Ukraińców – nie zmienia się, w najlepszym przypadku zmienia się pozornie lub bardzo, bardzo powoli. Kolejne nadzieje związane z Pomarańczową Rewolucją, Rewolucją Godności, wreszcie wojną, mimo tysięcy ofiar złożonych na ołtarzu lepszego jutra, rozwiewają się w czarnych chmurach ukraińskiej rzeczywistości oligarchów, korupcji, niesprawiedliwości społecznej, braku stabilności i wielu innych czynników. Nie można naiwnie sądzić, że zmienimy Ukrainę i Ukraińców. Niech przynajmniej nasze działania kulturowe poprzez edukację językową staną się punktami innego, lepszego świata.

Wydaje się, że nie ma innej drogi dla Polski, jak dalsza integracja z Ukrainą. O ile przed 24 lutego 2022 roku można było nad tym dyskutować, o tyle teraz stało się faktem, że praktycznie dwie kultury funkcjonują razem – w naszej polskiej przestrzeni publicznej. Trzeba mieć świadomość, że są to odmienne kultury, mimo wielu części wspólnych. Nie wiem, czy nie dzieli nas więcej, niż łączy. Absolutnie nie chcę tu wartościować, która kultura jest „lepszą” – od sposobu na śniadanie po religię (lub jej brak!). To jednak Ukraińcy „chcą” do Europy i idą przez Polskę, choć być może chodzi tu o aspekt materialny bardziej niż aksjologiczny. Nie ma jednak Europy bez jej wartości (i niestety, też antywartości...). Hasła o dojściu do Europy przez Polskę, o Polsce jako ambasadorze Ukrainy w Europie są może nieco na wyrost i znów w kategoriach życzeniowych, jednak coś w tym jest. Moc kultury polskiej wynika z mocy Europy i należy to wykorzystać. Do tego potrzebny jest jednak spójny program działania, a przede wszystkim możliwość obecności osób reprezentujących różne opcje i punkty widzenia

w szeregu „zespołów do spraw” funkcjonujących przecież publicznie, za publiczne pieniądze.

Należy rozpocząć od „wizji” kształcenia polonistycznego, zwanej też perspektywą edukacyjną. Od kilkunastu lat jestem orędownikiem podejścia kulturowego i realizującej je metodyki kulturowej, która odpowiada na wiele z tych problemów. Ową wspomnianą wizję, elementem scalającym formy jest model absolwenta szkolnictwa polonijnego, w tym na Ukrainie. Działania edukacyjne powinny skupiać się na dwu obszarach: pomocy w podtrzymaniu lub odnalezieniu polskiej tożsamości narodowej (dla osób polskiego pochodzenia) oraz na wykształceniu przyjaciela Polski i Polaków – dla osób bez takiego pochodzenia. W obu przypadkach absolwent odnajduje się w Polsce jako emigrant/uchodźca z Ukrainy (studia, praca, pobyt, osiedlenie) lub ambasador polskości na Ukrainie, współpracownik Polski i Polaków w miejscu zamieszkania, opiekun polskiego dziedzictwa kulturowego – nosiciel polskich i europejskich wartości, np. odpowiedzialności, uczciwości, aktywności społecznej, zaradności, zaangażowania w sprawy społeczności lokalnej, bycia promotorem swojej małej ojczyzny itd. Nie da się tego osiągnąć dążeniem do poprawności językowej, wyższych poziomów zaawansowania językowego, czy nawet umiejętności komunikacyjnych. Poza bowiem skutecznym funkcjonowaniem językowym istnieje sfera wspólnoty mentalnościowej, którą można zbudować poprzez mądre i odpowiedzialne działania kulturowe na lekcjach. Każda lekcja – według założeń podejścia kulturowego – jest spotkaniem w przestrzeni polskiej kultury, wśród ważnych dla Polaków wartości. Cały kurs zaś jest pozytywną narracją o polskości, wędrówką wśród polskich symboli i mitów, szansą na doświadczenie kulturowe i wzrost duchowy ucznia. Ucznia prowadzi nauczyciel, który – zgodnie z tradycją polskiej szkoły – jest mistrzem, autorytetem, przewodnikiem, interpretatorem tej symboliki w coraz bardziej chaotycznym świecie, też w przestrzeni polskiej kultury. Niniejszy artykuł nie jest miejscem na szczegółowe analizy konkretnych metod i działań, odsyłam do wielu swoich publikacji na ten temat⁵¹. Wspomnę jedynie o mikrokursach kulturowych, w których zostały opracowane działania na ok. 10 godzin zajęć. Zajęcia są oparte na zanurzeniu w polskiej kulturze od razu, od pierwszej lekcji przy akwizycji systemu językowego w wymiarze tylko do tego potrzebnym, ale umożliwiającym poprawne socjokulturowo funkcjonowanie w większości codziennych sytuacji życiowych. Można bowiem podać alfabet, ale można go zaśpiewać

⁵¹ Np. J. Kowalewski, *Uczyć inaczej. Metodyka kulturowa: pomysł na nauczanie języka polskiego jako odziedziczonego*, Kraków 2022.

na melodię poloneza, przy okazji zatańczyć poloneza, zobaczyć poloneza z *Pana Tadeusza*, wysłuchać *Poloneza* Ogińskiego i jeszcze poznać poloneza, samochód, polską myśl techniczną. Można opisywać pogodę za oknem, ale można zrobić to samo na obrazach klasyków polskiego malarstwa. Można czytać nazwy miejscowości w Polsce (to już dużo!), ale można poznać przedwojenną mapę Kresów z polskim nazewnictwem (a jak dziś te miejscowości się nazywają?). Jedną z idei metodyki kulturowej i programu kulturowego jest stałe włączanie w naukę miejscowych realiów, poszukiwanie nawet najmniejszych szczegółów polskich nawet w najmniejszych miejscowościach. Najczęściej można coś znaleźć, o czym nawet miejscowi Polacy nie wiedzą: stara szkoła okazuje się dawnym dworkiem (nazwiska rodzin w nim mieszkających, ich losy, pozostałości otoczenia dworskiego, historie związane z tym dworkiem, okoliczne inne dworki), na miejscowym cmentarzu są groby Polaków (napisy po polsku), gdzieś zachował się polski napis, w miejscowym lesie była bitwa, jest mogiła.

Czy jestem w stanie napisać kilka słów podsumowania? Jak może Państwo zauważyli, opisuję stan sprzed kolejnej odsłony wojny, sprzed 24 lutego. Żywię nadzieję, jak chyba wszyscy, że niebawem wrócimy do stanu sprzed tego dnia. Osobiście jestem umówiony w wielu już miejscach na kawę i „tygodnie kultury polskiej” po zwycięstwie. Może jednak też trzeba wziąć pod uwagę inny scenariusz: że kolejne części Ukrainy pozostaną na dłużej pod rosyjską okupacją. Czy można rezygnować ze struktur szkolnictwa polskiego na tych terenach – jak zrezygnowano na Krymie i w donieckich samowłańczych republikach po 2014 roku? W jaki sposób organizować uchodźców wewnętrznych (na Ukrainie) wokół polskiego szkolnictwa? W jaki sposób organizować polonistyczne życie naukowe w Polsce? Wiele można by jeszcze stawiać pytań – pytań bez prostych odpowiedzi. Proponuję zacząć od elementarnej uczciwości rządzących w przydziale środków pomocy finansowej dla podmiotów mających wspomnianą wyżej wizję, od poważnego traktowania wszystkich podmiotów zainteresowanych działaniem na Ukrainie i z obywatelami Ukrainy w Polsce, od merytorycznej dyskusji otwartej dla wszystkich. Do świata nauki zaś apeluję o uczciwość pracy naukowej i elementarny bodaj aspekt etyczny naukowych publikacji.

BIBLIOGRAFIA

OPRACOWANIA

- Fyłypec O., *Bibliografia podręczników i pomocy dydaktycznych do nauki języka polskiego wydanych na Ukrainie w latach 2001–2017* [w:] *Polonistyka we Lwowie: 200 lat idei. Dzieje podręczników języka polskiego. Praca zbiorowa z okazji 200-lecia re-skryptu cesarskiego o zapoczątkowaniu filologii polskiej na Uniwersytecie Lwowskim*, red. A. Krawczuk, V. Kmiec, I. Bundza, M. Zielińska, Kijów 2018, s. 121–129.
- Garncarek P., *Polonistyczna glottodydaktyka kulturowa – interdyscyplinarność i modele przestrzenne*, Warszawa 2022.
- Gębal P.E., Miodunka W.T., *Dydaktyka i metodyka nauczania języka polskiego jako obcego i drugiego*, Warszawa 2020.
- Kowalewski J., *Język polski na Ukrainie w perspektywie glottodydaktycznej*, Kraków 2017.
- Kowalewski J., *Uczyć inaczej. Metodyka kulturowa: pomysł na nauczanie języka polskiego jako odziedziczonego*, Kraków 2022.
- Krasowska H., *Górale polscy na Bukowinie Karpackiej. Studium socjolingwistyczne i leksykalne*, Warszawa 2006.
- Krasowska H., *Języki mniejszości. Status, prestiż, dwujęzyczność, wielojęzyczność*, Warszawa 2020.
- Krasowska H., *Mniejszość polska na południowo-wschodniej Ukrainie*, Warszawa 2012.
- Krasowska H., Pokrzyńska M., Suchomłynow L.A., *Świadectwo zanikającego dziedzictwa. Mowa polska na Bukowinie. Rumunia – Ukraina*, Warszawa 2018.
- Krawczuk A., *Piętnaście lat Katedry Filologii Polskiej*, 2022 (w druku).
- Levchuk P., *Trójjęzyczność ukraińsko-rosyjsko-polska Ukraińców niepolskiego pochodzenia*, Kraków 2020.
- Nowicka E., *Polacy czy cudzoziemcy? Polacy za wschodnią granicą*, Kraków 2000.
- Зелінська М. [M. Zielińska], *Комунікативна компетенція молодих носіїв польської мови західних областей України* [*Kompetencja komunikacyjna młodych użytkowników języka polskiego zachodnich obwodów Ukrainy*], Drohobycz 2018.

NETOGRAFIA

- <https://certyfikatpolski.pl/system-certyfikacji/statystyki/> [dostęp: 16.08.2022]
- <https://www.facebook.com/profile.php?id=100068089540066> [dostęp: 11.12.2021]
- <https://polonistykinaukrainie.pl/publikacje> [dostęp: 4.09.2022]
- <https://rjp.pan.pl/?view=article&id=1514:bibliografie&catid=84> [dostęp: 16.08.2022]